Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 9-VIII-52

Nr 190 (3056)

ROK VII.

SOBOTA

Wybory do Sejmu

26 października 1952 r.

WARSZAWA. - W numerze 35-tym Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowana została następująca uchwała Rady Państwa:

Uchwała Rady Państwa

z dn. 5 sierpnia 1952 r.

o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

1. Na podstawie art. 7 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1952 r. – przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – oraz art. 85 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. – Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Rada Państwa zarządza wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyznacza datę wyborów na niedzielę 26 października 1952 r.

2. Ustala się terminy czynności wyborczych określone w kalendarzu wyborczym załączonym do niniejszej uchwały.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
Przewodniczący Rady Państwa
(—) B. BIERUT

Kalendarz wyborczy

Dziennik Ustaw nr 35, zamieszcza jednocześnie następujący załącznik do uchwały Rady Państwa z dn. 5 sierpnia 1952 r.:

przed dniem wyborów (najpóźniej)	Treść czynności wyborczej
1) 55 dnia, tj. 1 września	Ogłoszenie uchwały Rady Państwa w przedmiocie ilości, granic i numerów okręgów wyborczych, siedzib okręgowych komisji wyborczych oraz liczby posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych (art. 10), powołanie Państwowej Komisji Wyborczej (art. 22);
2) 50 dnia, tj. 6 września	ogłoszenie uchwał prezydiów rad narodowych w przedmiocie ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 13), powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 22);
3) 45 dnia, tj. 11 września	powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 22);
4) 38 dnia, tj. 18 września	przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 28);
5) 35 dnia, tj. 21 września	wyłożenie spisu wyborców do publicznego wglądu (art. 29), zgłoszenie list okręgowych, złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie (art. 37);
6) 25 dnia, tj. 1 października	ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych w okręgu wyborczym (art. 46);
7) 15 dnia, tj. 11 października	dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania (art. 47).

Przed rokiem szkolnym 1952/53

329 tysięcy dzieci i młodzieży

znajdzie miejsce w szkołach zawodowych i przedszkolach

WARSZAWA. — W całym kraju w miesiącach letnich prowadzone są również intensywne przygotowania przedszkoli do rozpoczęcia zajęć. W roku bieżącym, tak jak i w latach ubiegłych, znacznie wzrośnie ilość tych placówek. Dzieci całej Polski otrzymają już niedługo 170 nowych świetnie wyposażonych i wygodnych budynków przedszkolnych.

Dzięki tym inwestycjom wzrośnie znacznie ilość miejsc w przedszkolach, które będą mogły obecnie przyjąć 212 tysięcy dzieci.

Obok szybkiego wzrostu ilości przedszkoli miejskich wzrośnie również znacznie ich ilość na wsiach. M. in. w najbliższym czasie otwarte zostaną obok już istniejących — nowe przedszkola w 200 spółdzielniach produkcyjnych.

Również zasadnicze szkoły zawodowe mogą przyjąć w nowym roku szkolnym 116.700 uczniów.

Zasadnicze szkoły zawodowe przygotowują w ciągu 2 lat kwalifikowanych robotników, około 230 różnych specjalności dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Absolwenci szkół tego typu otrzymują natychmiast dobrze płatną pracę. Mogą też oni, pracując zawodowo, zdobywać coraz wyższe kwalifikacje, kontynuując naukę w Technikach dla pracujących.

Przed wojną szkoły zawodowe wszystkich typów kończyło w Polsce zaledwie ok. 34.500 osób rocznie, a więcej niż połowa nawet z tej liczby skazana była na bezrobocie.

Obecnie w całym kraju trwają jeszcze zapisy kandydatów do klas pierwszych zasadniczych szkół zawodowych na nowy rok szkolny. O przyjęcie ubiegać się mogą absolwenci szkół podstawowych, składając podania w dyrekcjach odpowiednich szkół.

W walce o pokój i niezależne Niemcy

Kobiety NRD wzywają

do budowy podstaw socjalizmu

BERLIN. — W Berlinie obradowała 4 sesja Zarządu Głównego Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich.

Referat o udziale kobiet Niemieckiej Republiki Demokratycznej w budownictwie podstaw socjalizmu wygłosiła członek sekretariatu Zarządu Głównego Związku i członek sekretariatu KC SED — E. Baumann.

Baumann wezwała wszystkie kobiety NRD do aktywnego udziału w budownictwie podstaw socjalizmu.

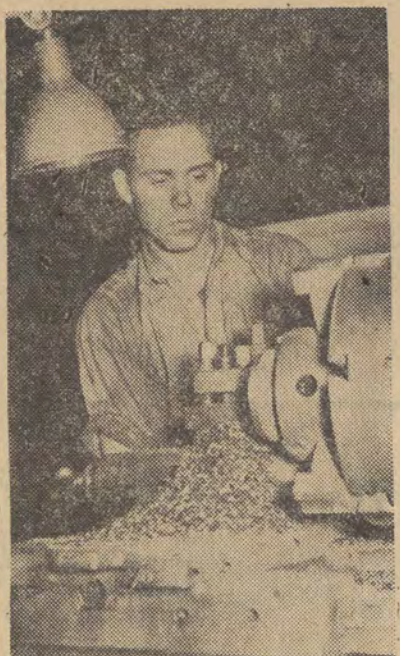
Podkreśliła ona, że członkinie związku gorąco witają uchwały 2 konferencji SED w sprawie budownictwa podstaw socjalizmu w NRD.

W dalszym ciągu mówczyni oświadczyła, że do głównych zadań Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich należy prowadzenie na szeroką skalę pracy uświadamiającej o konieczności utworzenia narodowych sił zbrojnych.

Referat na temat reorganizacji struktury związku wygłosiła Erna Uschmann.

Następnie nad obu referatami odbyła się dyskusja.

Na końcowym posiedzeniu sekretarz generalny związku — Elli Schmidt wygłosiła referat, poświęcony uchwałom XVIII sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych oraz zadaniom Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich.



W Piotrowickiej Fabryce Maszyn Górniczych produkuje się nowoczesne maszyny i urządzenia górnicze dla stale rozwijającego się przemysłu węglowego. Na zdjęciu: tokarz ZMP-owiec Ludwik Kozubek, wykonujący 258 proc. normy.

Zbrodniczy wyrok na działaczy komunistycznych USA

NOWY JORK. — Jak donosi z Los Angeles korespondent Agencji Associated Press — dnia 7 bm. sąd wydał wyrok na 14 przywódców Komunistycznej Partii USA w Kalifornii, skazując każdego z nich na 5 lat więzienia i grzywnę po 10 tysięcy dolarów.

Naród duński przeciwko tworzeniu amerykańskich baz wojennych

KOPENHAGA. — W społeczeństwie duńskim wzrasta niezadowolenie w związku z zamiarem szeregu członków rządu duńskiego wyrażenia zgody na utworzenie obcych baz wojennych na terytorium duńskim w czasie pokoju.

Członek zarządu związku zawodowego robotników portowych Danii, Pete Tjensen, oświadczył na łamach prasy duńskiej, że zezwolenie na pobyt obcych wojsk na terytorium duńskim w czasie pokoju jest sprzeczne z żywotnymi interesami narodu duńskiego.

Obca okupacja kraju w okresie pokoju jest poważną prowokacją przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który wyzwolił Danię spod jarzma faszystowskiego.

Hitlerowiec Kesselring „führerem" w Niemczech zachodnich

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że znany zbrodniarz wojenny Kesselring, został w ubiegły czwartek mianowany przewodniczącym utworzonej znowu w Niemczech zachodnich organizacji faszystowskiej „Stahlhelm".

Strajk!.. Strajk!..

We Włoszech pociągi nie kursują

RZYM. — W strajku powszechnym kolejarzy włoskich, który odbył się dnia 7 bm. wzięło udział około 90 proc. pracowników kolejowych.

Próby złamania strajku ze strony władz, przez użycie do uruchomienia komunikacji wojska, spełzły na niczym.

Prasa podaje, że minister Komunikacji Malvestiti zmuszony był przyznać, że strajk kolejarzy sparaliżował ruch kolejowy na terenie całego kraju.

Z całego świata

KATASTROFY W LOTNICTWIE AMERYKAŃSKIM

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że na pokładzie amerykańskiego lotniskowca „Boxer", znajdującego się na wodach koreańskich, eksplodował jeden z samolotów odrzutowych.

Wskutek wybuchu 9 marynarzy zostało zabitych, a 75 rannych.

PARYŻ. — Agencja AFP donosi z Tokio, że na jednej z wysp japońskich (o 200 km na zachód od Osaka) spadł amerykański bombowiec, na pokładzie którego znajdowało się 10 osób załogi. Cała załoga zginęła.

* * *

Agencja Reutera donosi, z Wiesbadenu, że do rzeki Renu spadł lekki bombowiec amerykański. Dwóch lotników zginęło.

NOWA GIGANTYCZNA KOPACZKA

PRAGA. — Grupa pracowników technicznych Huty im. Gottwalda w Witkowicach skonstruowała nową gigantyczną koparkę.

Koparka ta wydobywa w ciągu godziny ponad 700 metrów sześć. ziemi.

FESTIWAL FILMOWY W SŁOWACJI

PRAGA. — W pięciu wielkich miastach w Słowacji rozpoczął się festiwal filmowy dla mas pracujących. Na festiwalu tym wyświetlane będą filmy odznaczone na tegorocznym festiwalu filmowym w Karlovych Varach.

Najlepsi w II kwartale

W branżowym współzawodnictwie międzyzakładowym II etapu przodują nadal Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych, które po raz drugi zdobyły za dobrą pracę sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Chemików, tytuł przodującego zakładu oraz nagrodę w wysokości 25 tys. zł.

Plan II kwartału br. wykonały one w 106,9 proc., przy czym wydajność była o 6.5 proc. wyższa niż planowana.

Drugie miejsce i dyplom uznania zdobyły Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych, które osiągają coraz lepsze wyniki w swej pracy.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie II kwartału br. w przemyśle dziewiarskim zajęły Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego.

Zwycięskiej załodze przyznano sztandar przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wysokości 12 tys. złotych.

Drugie miejsce zajęły Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Szenwalda, a trzecie Sosnowieckie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego. (r)

Nowy dowód zdrady rządu Pinaya

PARYŻ. — Dziennik „Liberation" donosi o budowie przez Amerykanów wojskowej drogi strategicznej, która przetnie terytorium Francji z zachodu na wschód od Bordeaux do Kaiserslautern. Wzdłuż tej drogi zostanie wzniesionych 150 składów wojskowych USA, ochranianych przez 25 tysięcy żołnierzy amerykańskich.

Zaznaczając, że dziennik „New York Times" doniósł o podpisaniu w tej sprawie już 6 lipca 1950 r. porozumienia między USA i Francją, „Liberation" podkreśla, że francuska opinia publiczna nie została poinformowana o tym układzie.

● powszechność ● równość
● bezpośredniość ● tajność

Demokratyczne prawo wyborcze

Zgodnie z ustawą konstytucyjną oraz z ustawą o ordynacji wyborczej, Rada Państwa powzięła uchwałę o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyznaczając termin tego wielkiej doniosłości aktu narodowego na niedzielę 26 października br.

Wybory do Sejmu odbywać się będą na podstawie pierwszej w naszych dziejach prawdziwej demokratycznej ordynacji wyborczej, pozwalającej narodowi polskiemu wybrać swe przedstawicielstwo spośród najbardziej godnych, najlepszych, najściślej związanych z masami ludowymi.

PODSTAWOWĄ cechą naszej ordynacji wyborczej jest jej konsekwentny, ludowy demokratyzm, który wynika z samej istoty naszego ustroju społecznego, z ludowego charakteru naszego państwa, ze sprawowania władzy przez lud pracujący — wynika z Konstytucji, będącej wyrazem jedności dążeń i interesów klasy robotniczej, pracujących chłopów i inteligencji, interesów narodu polskiego.

Nasz system wyborczy zabezpiecza ludowi pracującemu:

- jak najszerszą swobodę wyrażania swej woli — woli niepodzielnego gospodarza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
- najwyższą aktywność polityczną mas pracujących w decydowaniu o składzie najwyższego organu władzy państwowej;
- wysunięcie jako kandydatów na posłów do Sejmu najlepszych, najbardziej oddanych narodowi, najbardziej ofiarnych i ideowych synów ludu polskiego.

Podstawową zasadą naszego systemu wyborczego jest powszechność.

1 „Prawo wybierania — głosi ustawa — ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

2 Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami.

3 Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi".

Dalszą podstawową zasadą naszego systemu wyborczego jest równość. Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma jeden głos, bez żadnych różnic miejsca zamieszkania czy zawodu, wyznania czy pochodzenia społecznego, płci czy wykształcenia. Równość głosu każdego obywatela znajduje wyraz w fakcie, że każdy poseł reprezentuje jednakową liczbę mieszkańców — 60.000.

Ordynacja wyborcza gwarantuje dalszą podstawową zasadę — bezpośredniość wyborów. Wyraża się ona w tym, że obywatel bezpośrednio, przez swój własny głos wywiera wpływ na wybór swojego przedstawiciela do Sejmu.

Bezpośredniość wyborów w naszej ordynacji tkwi nie tylko w sposobie głosowania, ale również i w sposobie wysuwania kandydatów — diametralnie różnym niż w krajach kapitalistycznych.

Tam, w warunkach zapewniających większość bądź wszystkie mandaty przedstawicielom kapitalistów i obszarników — kandydatów tej większości na posłów wysuwają różne wąskie kliki burżuazyjnych politykierów, dla których mandat poselski jest odskocznią dla osobistych zysków, a cała procedura wyborcza — środkiem do utrzymania władzy.

W przeciwieństwie do tego nasza ordynacja zapewnia prawo zgłaszania kandydatów organizacjom politycznym i społecznym — grupującym w naszym kraju milionowe masy robotników, chłopów i inteligencji. Mogą one zgłaszać kandydatów zarówno z własnej inicjatywy jak i spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, zebraniach gromadzkich, zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, PGR i żołnierzy w jednostkach wojskowych.

Ordynacja nasza w pełni zabezpiecza dalszą podstawową zasadę — tajność wyborów. Służą temu celowi wszystkie przepisy dotyczące urządzenia lokalu wyborczego, sposobu składania kartek wyborczych itd.

Zapewniają one obywatelowi całkowitą możność nieskrępowanego wypowiadania swej woli — co, mimo różnych formalnych przepisów jest z zasady gwałcone w krajach burżuazyjnych.

* * *

Nasza ludowa ordynacja wyborcza różni się zasadniczo nie tylko od polskich przedwrześniowych, lecz i od wszystkich innych, najbardziej nawet formalnie demokratycznych burżuazyjnych ordynacji.

Podczas gdy nasza ordynacja stwarza wszelkie niezbędne warunki dla urzeczywistnienia powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego i tajnego głosowania, w krajach kapitalistycznych wszystkie te zasady są systematycznie gwałcone.

Przypomnijmy sobie ordynacje przedwrześniowej Polski. Ordynacja 1921 r. miała wszelkie pozory demokratyzmu, choć zawierała moc przeróżnych ograniczeń, godzących w powszechność, równość i tajność wyborów.

Nie ufając jednak ograniczeniom ani wpływom prawicy PPS, burżuazja rozpętywała przy każdej kampanii wyborczej falę dzikiego terroru. Zdelegalizowana partia komunistyczna była pozbawiona prawa udziału w walce wyborczej. Listy wyborcze lewicy były unieważniane w większości okręgów, kandydaci lewicy siedzieli w więzieniach, jej wiece były rozpędzane z bronią w ręku, jej agitatorów policja biła i aresztowała, jej wydawnictwa konfiskowała, jej kartki wyborcze niszczyła.

Faszystowska ordynacja wyborcza 1935 r., znana z jawnego pogwałcenia równości i powszechności prawa wyborczego, z pozbawienia prawa głosu młodzieży, ze szczególnych uprawnień dla sanacyjnej „elity" i z innych wybitnie antydemokratycznych cech, spotkała się z tak powszechnym oburzeniem ludności, że przeprowadzone na podstawie tej ordynacji wybory zakończyły się sromotną polityczną klęską piłsudczyzny — zbojkotowaniem wyborów przez ogromną większość ludności.

Ten tak dobrze znany nam obraz bezprawia mas pracujących w warunkach władzy burżuazji jest dziś powszechny w krajach kapitalistycznych, bez względu na różnice ustrojowe.

* * *

Nadchodzące wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, odbyte na podstawie naszej ordynacji, staną się aktem wielkiej doniosłości dla dalszego umacniania naszej władzy ludowej, potężną manifestacją jedności robotników, chłopów pracujących i inteligencji, kroczących ramię w ramię w szeregach frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni, o pomyślność i szczęśliwą przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny.

Połępiała agresywną politykę Adenauera

Masowe protesty

ludności Niemiec zach.

przeciw wojennemu „układowi ogólnemu"

BERLIN. — Niemiecka prasa demokratyczna w dalszym ciągu zamieszcza liczne doniesienia z całych Niemiec zachodnich o szerokiej fali protestów ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko antynarodowej, agresywnej polityce Adenauera.

W miejscowości Brandoberndorf przemawiał na wiecu pastor Niemoeller, głowa kościoła ewangelickiego Hesji, wzywając uczestników wiecu do żądania zjednoczenia Niemiec drogą porozumienia czterech wielkich mocarstw. O konieczności rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach, przedstawionych przez rząd radziecki w jego propozycjach z 10 marca br., mówił na wielotysięcznym wiecu w mieście Kopfheim pastor Einnecke. Wezwał on zebranych do zdecydowanej walki przeciwko „układowi ogólnemu", podpisanemu przez Adenauera w Bonn.

Jak donosi Agencja ADN, wirtemberski komitet przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zwrócił się do mieszkańców Wirtembergii z wezwaniem, by kontynuowali walkę przeciwko porozumieniom Adenauera.

Gupa kilkuset mieszkańców Akwizgramu przesłała do parlamentarnej frakcji CDU w Bundestagu list, z żądaniem głosowania przeciwko ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego" i układu w sprawie „armii europejskiej".

Według amerykańskich wzorów



Brutalność wytresowanej według wzorów amerykańskich, uzbrojonej w amerykańską broń policji marionetkowego rządu Yoshidy, potęguje w narodzie japońskim jego wolę bezkompromisowej walki z rodzimymi i obcymi gnębicielami.
Fot. — CAF

nasze RADY

WACŁAW CZUCHAŃSKI: — Pracownikowi fizycznemu przysługuje po 3-letniej pracy w jednej instytucji 15-dniowy urlop. Z przywileju tego korzysta również w następnych latach. Po 10-letnim okresie nieprzerwanej pracy w jednej instytucji pracownik fizyczny korzysta z miesięcznego urlopu.

* * *

S. G. WAŁCZ: — Pracownikowi umysłowemu przysługuje po roku nieprzerwanej pracy jednomiesięczny urlop, zaś po pół roku dwutygodniowy.

Odpowiadamy:

LOKATORZY Z UL. TRAUGUTTA 9. — Sprawą winien się zająć komitet blokowy.

BYŁE PRACOWNICE „ŁODZIANKI". — Ze skargą trzeba się udać do właściwego związku branżowego. Niewątpliwie przyjdą Wam z pomocą.

MARIAN BORKOWSKI. — Urlop należał się. Radzimy zwrócić się do inspektora pracy.

LOKATORZY DOMÓW TARGOWA 10 I PRZEJAZD 37. — Należało powiadomić właściwy dozór sanitarny. Wydaje nam się, że również komitety: domowy i blokowy nie stoją na wysokości zadania. Trzeba było działać, a nie z założonymi rękoma czekać na „przebudzenie się" administracji.

WIESŁAWA DRAPIŃSKA. — Wydziały dziennikarskie istnieją przy Uniwersytecie Warszawskim oraz przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. O warunkach przyjęcia poinformują dziekanaty.

Konferencja w Waszyngtonie

Chcą wyprzeć wasali

Machinacje USA prowadzą do ruiny gospodarczej kraje uzależnione

NOWY JORK. — Od 28 lipca br. toczą się w Waszyngtonie obrady konferencji przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji, Kanady i Japonii w sprawie handlu na Dalekim Wschodzie, a w szczególności z Chińską Republiką Ludową.

Inicjatorem tej konferencji są Stany Zjednoczone, które pragną przeforsować tego rodzaju „system kontroli międzynarodowej" handlu między Chinami a krajami uzależnionymi od USA, który by faktycznie doprowadził do gospodarczego bojkotu Chin Ludowych.

Zaniepokojone faktem, że japońskie koła handlowe i przemysłowe domagają się coraz bardziej rozszerzenia handlu z Chinami, Stany Zjednoczone zamierzają narzucić Japonii takie porozumienie, które, wbrew jej interesom, zobowiązałoby ją do nieprowadzenia handlu z Chinami.

Stany Zjednoczone starają się przy tym skierować eksport japoński do krajów Azji południowo-wschodniej, licząc na to, że towary japońskie wyprą z tych rynków towary brytyjskie.

Konferencja w Waszyngtonie odzwierciadla dalsze zaostrzenie się anglo-japońskich i anglo-amerykańskich sprzeczności na Dalekim Wschodzie.

Na odlew

Trafna nazwa

I w polityce bywa, moim zdaniem,
między słowami sporo zależności:
pakt atlantycki, gdyż jego zadaniem
jest krwi Atlantyk wytoczyć z ludzkości.
M. G.

Codzienna nowelka „Expressu" — K. Roland

W samotnym domu

Obok takich domów przechodzi się zwykle obojętnie. Nikt nie zastanawia się nad tym, kto je zamieszkuje. Nikomu nie przyjdzie do głowy, ażeby zapukać do zamkniętych drzwi.

Okna są zasłonięte gęstymi firankami. Cały dom milczy, pogrążony w ciszy. W ogródku rosną chwasty — otaczają go żelazne, zardzewiałe sztachety.

Nieprędko zorientowałem się, którędy można wejść. Wreszcie odkryłem małą furtkę, ukrytą między krzewami.

Nie ma na niej tabliczki z numerem, a tylko staroświecka rączka. Jednakże drut od dzwonka zerwany.

I w ogóle cały dom nosi na sobie piętno zniszczenia.

W ogródku panuje niebywały chaos. Tam stoi kamienna figura dziewczyny bez głowy, ówdzie wśród pokrzyw poniewierają się zbutwiałe belki.

Idę ścieżynką, a pod nogami moimi chrzęści żwir.

— Ciekawy jestem, do kogo należy ta rudera — zastanawiam się.

Stanąłem przed drewnianymi, zniszczonymi schodkami.

Czy iść dalej?

Pójdę chyba! Zobaczymy kto tu mieszka!

Zapukałem do drzwi.

— Wejść! — woła zachrypły głos kobiecy.

— Wejść — wtóruje jej drżący męski bas.

W wielkim pustym hallu siedzi dwoje bardzo starych ludzi: ona w jednym, a on w drugim kącie.

Na mój widok podnieśli głowy. Spojrzeli na mnie pytająco.

— Przynoszę państwu bardzo ciekawe gazety. Może... — zaczynam powoli.

Staruszka siedząca na wielkim fotelu z szeroką poręczą podniosła jeszcze wyżej głowę.

— Jak? — wymamrotała. — Co? Gazety?... Nie, nie potrzebujemy gazet!

Chudy starzec o białej brodzie, ubrany w staroświecką kurtkę i krótkie skórzane spodnie, podniósł ruchem pełnym irytacji rękę.

— Kto powiedział, że nie potrzebujemy? Kto właściwie jest tutaj panem?

— Może ty, stary leniuchu! Czy dlatego, że muszę cię od pięćdziesięciu lat obsługiwać, uważasz, że... — kłótliwie zaczęła staruszka, mąż jednak przerwał jej gniewnie.

— Jak? Kłamstwo! Wierutne kłamstwo! Prawda, że aby mieć święty spokój ustępowałem ci często, ale sama wiesz: ja tutaj rządzę!

— Ha, ha, ha! Powiedział, co wiedział! Kiedy otworzy usta, to tylko boki zrywać ze śmiechu!...

Czyżby zapomnieli o mojej obecności?

Oboje zaczynają obrzucać się ostrymi i gorzkimi słowami. Zaciskają chude pięści, grożą sobie w bezsilnym gniewie, wyszukują coraz bardziej bolesnych i przykrych argumentów, wyciągają na światło dzienne jakieś stare historie sprzed wielu, wielu lat, a mnie przypadkowego świadka tej kłótni, biorą za sędziego i rozjemcę.

Nareszcie, kompletnie wyczerpani, niby chorzy po ostrym delirium, opadają na fotele.

Wzburzony starzec z trudem usiłuje zapalić fajeczkę, staruszce chwieje się głowa.

Przysłuchiwałem się uważnie ich sporowi i z chaotycznie wypowiedzianych słów zestawiłem sobie historię ich życia...

Pobrali się z miłości, ale ich pożycie małżeńskie nie było najszczęśliwsze. Nie rozeszli się jednak, ponieważ mieli syna, którego ubóstwiali. Na żądanie ojca, który był wojskowym, syn ten obrał sobie również karierę wojskową. Jednakże niedługo paradował w pięknym mundurze.

Zaraz na początku pierwszej wojny światowej w r. 1914 zginął jako porucznik austriacki pod Szabacem w Serbii.

Dla rodziców był to straszny cios. Ale rzecz charakterystyczna: choć znikła między nimi najważniejsza więź, pozostali dalej razem... ażeby wspólnie cierpieć.

Ona uważała męża za głównego i jedynego winowajcę w tej tragedii. On w ustawicznie powtarzających się kłótniach odparowywał jej zarzuty. I tak życie ich zmieniło się w jedno pasmo nieustannych żalów, pretensji, waśni i sporów i smutnie, beznadziejnie przemijały dni w starym domku, otoczonym żelaznymi zniszczonymi sztachetami...

Zrozumiałem, że jestem tutaj intruzem. Szybko wyciągam z mojej teczki dwa pokazowe numery naszej gazety i kładę je ostrożnie na kolanach staruszków.

On wyjmuje z futerału okulary, ona, zmrużywszy oczy, zaczyna z trudem odczytywać treść pierwszych zdań.

— Co się pani stało? — zawołałem zaskoczony, ujrzawszy, że staruszka rozpłakała się nagle.

Mąż spojrzał na jej chude ramiona i plecy, drgające od szlochu i w oczach jego odmalowało się zdumienie.

— Ona nigdy tego nie robi... Dlaczego płaczesz?... Czy może to przez naszego Karola?

Opuściła głowę jeszcze niżej, a z piersi jej wyrwał się jęk.

— Nasze całe zmarnowane życie... nasze straszne życie... I to wszystko dlatego, że ludzie nie umieli kiedyś wywalczyć sobie pokoju...

Starzec wstał powoli z fotela i ciężkim krokiem zbliżył się do swojej żony...

Ostrożnie zamknąłem za sobą drzwi. Zanim jednak wyszedłem, raz jeszcze spojrzałem w głąb hallu. I ujrzałem, że na leżącej pod nogami staruszki gazecie czerni się wypisane wielkimi literami słowo: „Pokój".

(Opr. z niemieckiego A.)

Na Księżym Młynie ludzie mówili...

Łatwo — machnąć ręką lepiej — zło naprawić

W sali świetlicowej Księżego Młyna odbywała się narada, specjalna narada załogi nad sprawą planu lipcowego. Ludzie szli na nią gromadnie, zainteresowani i rozgorączkowani tym wszystkim, co stanąć miało na porządku dziennym zebrania. Spodziewano się, nie bez podstaw, że tym razem niejeden wygarnie, co ma na sercu i wątrobie, że to wszystko, o czym tylekroć szeptano i mówiono na salach, co wywoływało rozgoryczenie i żal robotników pod adresem dyrekcji, tym razem zostanie postawione śmiało i bez ogródek wobec całej narady, że omówione zostaną prawdziwe przyczyny 90,9 proc. planu lipcowego przędzalni średnioprzędnej bez dotychczasowych wykrętów i zasłaniania się tzw. obiektywnymi trudnościami.

Bo byli i tacy w fabryce, którzy starali się własne niedbalstwo i nieudolność zepchnąć na karb przypadku. Znalazło to swój wyraz także i w toku narady.

Być biernym — największy wstyd

Kiedy po gorącym i serdecznym przemówieniu sekretarza KD Fabryczna, Sikory, który wyraźnie wskazał na przykłady niedbalstwa ze strony aparatu majsterskiego i dyrekcji oraz na lekceważenie sobie zarządzeń przez niektórych członków załogi, zapadła cisza, ludzie nie wiedzieli od czego zacząć.

Chcieli mówić, a jednak tyle było tych spraw do obgadania, tyle jeszcze innych nasunęło im wystąpienie sekretarza Sikory, że doprawdy brak było słów. Wiedzieli, że w fabryce dzieje się źle, znali tych, którzy zamiast pomagać, psuli tylko robotę, ale właśnie tu na naradzie poczuli także i wstyd.

Wstydzili się swej dotychczasowej bierności, tego, że nie dość energicznie bili się o słuszną sprawę, że pozwalali odprawiać się z kwitkiem, podczas kiedy tu szło o poważną sprawę wykonania planu, że zniechęceni brakiem zainteresowania się sprawami fabryki ze strony kierownictwa, poprzestawali na machnięciu z goryczą ręką.

Wtem wszystkie oczy zwróciły się w stronę drzwi, gdzie wciśnięta między ludzi siedziała przewijaczka Różycka. Znali ją ludzie i wiedzieli, że kobieta dałaby wiele, aby do domu przynieść należny jej zarobek, że nieraz narzekała gorzko na to, że wskutek różnych trudności nie może wykonać planu.

Nie wyrabiam planu...

Różycka podniosła się z ławy i przepychała się energicznie w stronę prezydialnego stołu. Podeszła i stanęła tuż obok ławy, na której siedzieli członkowie dyrekcji.

— Ja nie wyrabiam planu... — zaczęła i głos jej się załamał, ale prowadzący zebranie sekretarz organizacji partyjnej Księżego Młyna, Piotrowski, poparł życzliwie jej wystąpienie.

— Mówcie, mówcie śmiało, jak to jest u was na przewijalni?

— Źle jest u nas... — zaczęła Różycka i naraz jakby zrozumiała, że właśnie trzeba mówić szczerze i otwarcie o wszystkim, zaczęła opowiadać o swych kłopotach z powodu złej przędzy rowkowanej. Szybko, jakby obawiała się, że nie starczy jej czasu na wypowiedzenie wszystkich żalów i uwag, mówiła o tym, jak to kilkakrotnie zwracała się do salowego i majstra, jak to raz nawet do samego kier. Potockiego poszła prosząc, aby przyszedł na przewijalnię i zobaczył, jak robotnice męczą się ze źle nawiniętą przez przędzalnię przędzą, ale on nie przyszedł, jak ogarnęła ją potem złość i zniechęcenie, że nie może wyrobić planu i zarobić tyle, ile powinna.

— ... Więc proszę was, pomóżcie nam na przewijalni, niech przędzalnia produkuje lepszą przędzę, abyśmy my, przewijaczki, nie musiały wstydzić się tego, że nie wyrabiamy planu, a my ze swej strony obiecujemy, że postaramy się pracować jak najlepiej, że jeśli tylko nie będzie przychodziła rowkowana przędza, plany będą przez nasz oddział wykonywane, a nawet i przekraczane!

Potem mówili już wszyscy

Wystąpienie Różyckiej rozwiązało języki. Potoczyła się gorąca dyskusja nad planem. Coraz więcej głosów padało w duchu szczerej samokrytyki. Majster Jastrzębski przyznał, że jego stosunek do młodzieży był częstokroć niewłaściwy, ale z drugiej strony wskazał też i na poważne zaniedbania ze strony poszczególnych członków załogi.

Majster Zeller, który w lipcu osiągnął zaledwie 74 proc. planu, mówił o nieprzestrzeganiu czystości maszyn przez prządki, o zabrudzonych aparatach rozciągowych i obrączkach, o tym, że maszyny przychodzące z kapitalnych remontów psują się szybko, że brak jest na obrączniakach pochewek, o które w niedostatecznym stopniu stara się dział zaopatrzeniowy itp.

W serdecznych, przepojonych troską o losy fabryki i planu słowach, wystąpiła prządka Gapińska.

— Powiedzmy sobie wszyscy szczerze, że nie dość pilnowaliśmy planu. Kiedy któregoś dnia zwróciłam się w tej sprawie do dyrekcji, wskazując na konkretne braki u nas na sali, kier. Potocki kazał mi z tym iść do majstra, mówiąc, że to go nic nie obchodzi. To ja się pytam, co to za dyrekcja, której nie obchodzą sprawy produkcji i planu?

Ale i wśród nas prządek wiele jest zaniedbań. Jak jest źle, to zwalamy wszystko na majstra, a przecież i my decydujemy o planie. Odchodzenie od maszyn, brak troski o czystość miejsca pracy, to najczęściej spotykane uchybienia. Dlatego też musimy krytyczniej patrzeć na to wszystko, co się dzieje w fabryce i dbać o każdą jej sprawę, jak o swoją własną.

W sierpniu plan wykonamy

Płynęły godziny, a jakoś nikt nie kwapił się do wyjścia. Podkreślano z oburzeniem, że mimo iż 32 proc. załogi nie wykonuje norm akordowych, nie zainteresowano się dotychczas poważnie szkoleniem metodą Kowalowa, że nie dość troszczono się o rozwój wielowarsztatowości, prządkom wielowarsztatowym dając maszyny źle wyremontowane i zanieczyszczone, że maćkowanie maszyn odbywa się tu zaledwie raz na kilka miesięcy itp.

Kiedy wreszcie zakończono naradę, w oczach wszystkich błyszczał nowy zapał do pracy, zadowolenie i niezłomne przekonanie, że tym razem przyniesie ona konkretne owoce: wykonanie planu sierpniowego. Że załoga Księżego Młyna wydajną pracą, zwycięską walką z oportunizmem i niedociągnięciami da dowód, iż bliskie jej są wskazania naszego Prezydenta, który na VII Plenum KC PZPR powiedział: „Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wiąże wszystkie nasze zasadnicze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja Planu Sześcioletniego". (w)

Radosne żniwa spółdzielców w Morawcach

RADOSNY to był dzień dla spółdzielców w Morawcach, pow. kutnowski.

Żyto, jęczmień, pszenica i owies obrodziły w tym roku na spółdzielczych polach wspaniale. Z zadowoleniem oglądali spółdzielcy falujące na lekkim wietrze złote łany zbóż.

Do żniw stawili się wszyscy: kobiety i mężczyźni. Już przedtem omówiono na zebraniu organizację pracy w czasie akcji żniwno-omłotowej. Pod kierunkiem przewodniczącego spółdzielni Józefa Karbonego i grupowego Józefa Majtczaka rozpoczęto w pierwszym dniu żniw sprzęt żyta.

W ciągu kilku zaledwie dni zniknął z pola olbrzymi czworobok żyta. Traktorzysta z POM-u w Bedlnie, Marian Krakos, wychodził po prostu z siebie, aby wszystko było do żniw przygotowane. Dzielnie pomagali mu w tym członkowie spółdzielni, Majtczak i Cichocki, obsługujący w czasie żniw snopowiązałki. Dlatego też sprzęt żyta przeprowadzono w terminie, a nawet wcześniej jeszcze niż planowano.

W dniu, kiedy miano rozpocząć koszenie jęczmienia, przybył na pola spółdzielni kombajn radziecki. Z niecierpliwością oczekiwano nań w Morawcach. Chodziły o nim po wsi najróżnorodniejsze i często sprzeczne z sobą wieści.

Gdy kombajn rozpoczął pracę, zebrali się na polach spółdzielni chłopi z okolicznych gromad. Podziwiali jego sprawność. Przekonali się naocznie, ile warta jest ta maszyna. Kombajn pracował szybko i dokładnie. Wymłócił w ciągu jednego dnia jęczmień z 9 hektarów, dzięki czemu spółdzielcy mogli wykonać w tym czasie inne prace.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Morawcach w tych dniach kończą już sprzęt wszystkich zbóż. Jednocześnie ze żniwami dokonują omłotów. Pragną bowiem przeprowadzić je jak najszybciej, bo podjęli cenne zobowiązanie, że do dnia 10 sierpnia sprzedadzą Państwu połowę planowanego zboża.

(Na podstawie listu J. Borycielwicza).

W małej wiosce góralskiej Milówka k. Żywca istnieje 60-osobowy dziecięcy zespół regionalny. Członkami zespołu są przeważnie harcerze z miejscowych drużyn.

Zespół z Milówki ma już za sobą poważne osiągnięcia. Uzyskał on m. in. I miejsce w wojewódzkich eliminacjach zespołów młodzieżowych w Krakowie.

Na zdjęciu: taniec góralski w wykonaniu członków zespołu.

CAF — fot. Tymiński



Bywają i tacy

Do wyższych rzeczy jestem stworzony...

Dyrektor Ważny siedział przy zawalonym papierami biurku, kiedy na progu gabinetu stanął majster Ciesielski.

— Panie dyrektorze, ja w sprawie tych pochewek do wrzecion. Przecież nie można odkładać tego w nieskończoność. Od pół roku już...

— Aaa, pan znowu z tymi nieszczęsnymi pochewkami! — ryknął dyrektor. — Cóż pan sobie wyobraża, że my tu o niczym nie myślimy tylko o tym, aby sala III lewa miała wszystkiego powyżej dziurek od nosa? Że tylko wasze kłopoty są najważniejsze?...

— Bardzo przepraszam, ale mówiłem z innymi majstrami w tej sprawie. Oni też mają swoje kłopoty, w których dyrekcja nie chce im pomóc. Na sali IV prawej prządki nie mają...

— No, proszę, inni też są niezadowoleni. Wam się chyba wydaje, że dyrektor nie ma innych kłopotów na głowie, jak jakieś tam pochewki, remonty maszyn, czy coś w tym rodzaju. Niedługo to mi każecie pewnie interesować się tym, co wasze dzieci jedzą na śniadanie w naszym żłobku fabrycznym...A plan kto będzie wykonywać, może wy? Ja tu, panie tego, od rana do nocy myślę o tym w jaki sposób wyjść z tych naszych nieszczęsnych 70 proc. planu, a wy mi drobnostkami głowę zawracacie. Powiedziałem już miesiąc temu, zwróćcie się do wydziału zaopatrzenia, niech wam dadzą te pochewki.

— Kiedy właśnie byłem i w zaopatrzeniu i tam powiedzieli, że pochewki będą, a dotąd nie otrzymaliśmy ani jednej.

— Byliście? Więc czego tu jeszcze chcecie? Idźcie na salę i czekajcie. Gdybym ja tak nerwowo pracował, ładnie wyglądalibyśmy z planem w fabryce...

Kiedy za majstrem Ciesielskim zamknęły się drzwi, dyrektor wyciągnął chustkę z kieszeni i wytarł spocone czoło. Potem energicznie zadzwonił na sekretarkę.

— Panno Zosiu! Od dziś nie ma mnie dla nikogo z fabryki. Przyjmuję tylko władze! I proszę połączyć mnie z centralnym zarządem. Niech wiedzą, w jakich ja tu warunkach biję się o plan! (kt)

Po raz pierwszy widzą Ojczyznę



W Bininie, pow. Środa, niedaleko Poznania, nad pięknym jeziorem przebywają na koloniach dzieci robotników polskich z Belgii. Dziećmi Polonii zagranicznej w Bininie opiekują się wykwalifikowani wychowawcy. Nad higieną i zdrowiem małych wczasowiczów czuwa lekarz. Program dnia wypełniają wycieczki, zabawy, śpiew i różne gry sportowe.

Mały reportaż

Zanim kupisz książkę

— Tatusiu, kiedy kupisz mi nowe książki szkolne? Już za kilka tygodni rozpocznie się przecież nauka. Jacek — uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej zatrzymał się z ojcem przed wystawą księgarni.

W tej samej niemal chwili przed sklepem stanął samochód z napisem „Dom Książki" i dwaj ludzie w ciemnych fartuchach zaczęli wnosić do księgarni paczki z książkami. Jacek zajrzał ciekawie do wnętrza samochodu.

— Patrz tatusiu! Tu są książki szkolne, jakie nowiutkie! — wykrzyknął chłopiec. — Tatusiu, jak robi się takie książki?

— Dobrze. Chodźmy do parku, tam ci opowiem, pracuję przecież w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych...

Ojciec z synem usiedli w cieniu drzewa, chłopiec z zaciekawieniem przysłuchuje się słowom ojca. Ciekawi go historia podręcznika, z którego się uczy.

— Zaczyna się od momentu, kiedy naukowiec znający dokładnie dany przedmiot przystępuje do opracowania go w formie książki — rozpoczął opowiadanie ojciec chłopca. — Gdy rękopis jest już dokładnie opracowany, przesyła się go do drukarni. Najpierw otrzymują go linotypiści. Na maszynach zwanych linotypami składają takie wiersze jakie są w książce. To znaczy takie duże, bo wyglądem nie przypominają wcale książkowych. Są to wysokie paski ołowiu, na których odlane są litery.

Przeciętnie linotypista składa w ciągu godziny 6 tysięcy liter. W Zakładach Graficznych PZWS w Łodzi są jednak przodownicy, którzy składają dużo więcej. Czesław Szymański np. składa w ciągu godziny ponad 12 tysięcy liter.

Skład z ołowiu dostaje się do korekty. Korektorzy sprawdzają, czy w tekście nie ma jakichś błędów. Po korekcie skład trafia do drukarni. Tutaj na maszynach odbija się od razu 16 stron książki. Następna maszyna składa te arkusze, po czym zszywa się je w introligatorni.

W introligatorni jest aż dwóch wybitnych przodowników. Anna Błęcka i Zygmunt Maciejak odznaczeni zostali 22 lipca srebrnymi krzyżami zasługi. Oni właśnie zszywają książki, z których wy się uczycie.

— A czy wszystkie książki szkolne drukuje się w Łodzi, tatusiu?

— Nie, nie wszystkie, w Polsce jest kilka drukarń PZWS, łódzka należy jednak do najlepszych. Zajęła ona drugie miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie między zakładami graficznymi.

Jacek zamyślił się.

— A dużo drukuje się książek szkolnych? — zapytał po chwili.

— Bardzo dużo, chłopcze. Od 1945 do 1951 roku wydrukowano ogółem 114.662.000 podręczników dla szkół różnych typów. Gdy ja chodziłem do szkoły, nie miałem wszystkich podręczników, moi rodzice nie mieli pieniędzy, by mi je kupić. Teraz podręczniki są tanie. Masz się z czego uczyć, masz ładną szkołę, od twojej nauki tylko zależy, byś wyrósł na mądrego obywatela.

— Będę się dobrze uczył, tatusiu, ale książki kupimy jeszcze dziś, dobrze?...

Nie wszyscy wiedzą, że na Uniwersytecie Łódzkim prowadzi się wykłady filologii indyjskiej

Na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego prowadzone są wykłady z dziedziny filologii indyjskiej. Wykłady te prowadzi sanskrytolog dr Stanisław Michalski, wybitny znawca indianistyki.

Dr Michalski pracuje także nad tłumaczeniem ksiąg wedyjskich, a więc przede wszystkim nad komentowanym przekładem pochodzącej z VI wieku przed naszą erą Rigwedy — Księgi Pieśni, jak również nad przekładem Upaniszadów — Dialogów Filozoficznych. (v)

POD OSTRYM KĄTEM

Prawdziwa bajka

Bajka to czy nie bajka, posłuchajcie.

Na wieży ratuszowej (na Pl. Wolności w Łodzi) biła właśnie północ, gdy od strony szafy, w której leżały różne bezużyteczne przedmioty, dobiegł dziwny hałas. Jakieś rozmowy, narzekania, płacze...

— No, nareszcie jesteś maszynko! Już myślałem, że będę sam zanudzał się w tej szafie. Daję ci słowo uczciwego piecyka elektrycznego, że sprzykrzyło mi się takie życie. Wciąż sam i sam, ze swoimi, jakże smutnymi, myślami! Te dwa żelazka, które stoją tam w kącie szafy, to jakieś mruki. Ciągle wzdychają: „Za co my tak cierpimy? Jesteśmy prawie nowe i stoimy bez użytecznie na półce..." Aż nieprzyjemnie słuchać. Ani porozmawiać, ani się pośmiać... Słabe charaktery. Przecież i ja jestem nowy... A ty z jakiego powodu dostałaś się do szafy? Spaliła ci się spiralka? A może pękła szamotka? Nie? Czyżbyś więc i ty, maszynko, dzieliła naszą niedolę z tych samych powodów?...

W szafie zapanowała cisza. Widocznie maszynka w milczeniu przytaknęła, potwierdzając, że i ją doświadczył srogi los.

— Piszmy petycję! — zdecydował piecyk.

„My, zebrane w szafie żelazka, maszynki i piecyki stanowczo protestujemy. Nie jesteśmy popsute. Nie można nas jednak używać, ponieważ spaliły się oprawki od naszych sznurów. A oprawek tych nigdzie nie ma. Protestujemy, aby miejsca nasze zajmowały nowe żelazka, maszynki i piecyki. My możemy jeszcze pracować. Dajcie nam tylko nowe oprawki i nowe sznury!" *(jot)*

Aparaty radiowe dla świetlic gminnych woj. łódzkiego

Aparat radiowy jest przedmiotem bardzo pożytecznym i potrzebnym w każdej świetlicy, a już szczególnie w świetlicy wiejskiej.

Obecnie więc wydział kultury WRN przeprowadza szeroko zakrojoną akcję radiofonizacji świetlic. W ciągu sierpnia aparaty radiowe otrzyma aż 35 tych placówek. Do końca kwartału wszystkie świetlice w województwie łódzkim mają być zradiofonizowane. (b)

Na łódzkich ekranach

„Wilhelm Tell"



W dniu dzisiejszym wchodzi na ekrany kin łódzkich „Bałtyk" i „Wolność" nowy film produkcji włoskiej „Wilhelm Tell". Oto jedna ze scen tego ciekawego filmu.

W WYNIKU naszych interwencji

■ będą przeprowadzane w sklepach kontrole zaopatrzenia w pieczywo. Winni braku świeżego pieczywa będą karani, do zwolnienia dyscyplinarnego włącznie.

■ uruchomi się bar mleczny w okolicach ul. Obr. Stalingradu.

■ w „Grand Hotelu" wywieszono komunikat, informujący o godzinach przyjęć dyrektora.

■ wydano polecenie, aby obsługa autobusów MPK otwierała okna w upalne dni.

Wędrująca wystawa odwiedziła już wiele miast i wszędzie cieszy się dużym zainteresowaniem

Zorganizowana przez łódzkie muzeum etnograficzne wystawa objazdowa pod nazwą „Naczynia w kulturach ludowych" odwiedziła już m. in. Płock, Gdańsk, Toruń, Bydgoszcz i inne miejscowości na Pomorzu. Teraz znajduje się w Wejherowie, skąd wyjedzie do Lęborka.

We wszystkich miastach wystawa wzbudza duże zainteresowanie. Szczególnym powodzeniem cieszyła się w ośrodku ceramicznym w Kartuzach.

W następnym etapie wystawa objedzie woj. lubelskie. Wkrótce też ukaże się bogato ilustrowany przewodnik, omawiający wystawiane eksponaty. (j)

Co zobaczymy i co usłyszymy w Tygodniu Straży Pożarnej

Obchód „Tygodnia Straży Pożarnej", który potrwa od 10 do 17 sierpnia, rozpocznie się w sobotę wieczorem.

Po złożeniu wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej o godz. 19 ulicami Łodzi przemaszerują oddziały Straży, ORMO, SP, delegaci ZMP, LPŻ i innych organizacji. Po capstrzyku, o godz. 20 zobaczymy filmy na temat walki z pożarami, które będą wyświetlane na placu przy skrzyżowaniu Al. Kościuszki z ul. Zieloną.

W niedzielę, w godzinach od 11 do 17 będziemy mogli oglądać ćwiczenia pokazowe straży zawodowych, terenowych, zakładowych i słuchaczy Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Odbędą się one na Rynku Bałuckim i Czerwonym, na ul. Plażowej i na placach: Wolności, Barlickiego, Zwycięstwa i Niepodległości.

Uroczystości niedzielne zakończą zabawy taneczne i występy zespołów świetlicowych w oddziałach ochotniczych Straży.

W ciągu całego Tygodnia we wsiach, PGR-ach i zakładach pracy będą wygłaszane pogadanki i wyświetlane filmy pt. „Walczymy z pożarami" i „Nieostrożne obchodzenie się z ogniem przyczyną pożarów".

15 bm. o godz. 15 rozegrane zostaną mecze w piłkę nożną i siatkówkę na boisku ZS „Włókniarza" między drużynami sportowymi Straży.

Na akademii w oddziale nr 4, w dniu 16 bm., wyróżniający się pracownicy Straży otrzymają dyplomy uznania i nagrody.

W ostatnim dniu Tygodnia, w niedzielę, zostaną powtórzone ćwiczenia pokazowe w tym samym miejscu i o tym samym czasie. Na zakończenie usłyszymy o godz. 18 koncert orkiestry Straży Pożarnej, zobaczymy występy zespołów artystycznych i zabawimy się na zabawie tanecznej na Placu Zwycięstwa. (sz)

Gdy inni odpoczywają oni pracują by zapewnić ludziom kulturalną rozrywkę

Praca związana z rozpowszechnianiem filmów była u nas dotychczas trochę anonimowa. Znało się aktorów, reżyserów czy operatorów filmowych, ale ogromny czasem i pełen poświęcenia wysiłek pracowników kinowych mało był na ogół popularny.

Dopiero na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie społeczeństwo poznało wyróżniających się młodych aktywistów kinowych.

Zlot też przyczynił się do wzmożenia współzawodnictwa między zespołami kin różnych typów, a także współzawodnictwa indywidualnego.

Dążąc do jeszcze szerszego i głębszego rozwinięcia pracy oświatowej i kulturalnej, Centralny Zarząd Kin organizuje teraz pierwszy ogólnopolski zjazd przodowników rozpowszechniania filmów. Zjazd odbędzie się w grudniu w Warszawie.

Wezmą w nim udział wyróżniający się we współzawodnictwie pracownicy kin miejskich, wiejskich, ruchomych, oświatowych i instruktażowych. Przy wyborach kandydatów będzie brane pod uwagę nie tylko wykonanie planów, ale i różnorodność metod pracy, organizowanie kółek filmowych oraz patronatów, współpraca z czynnikami społecznymi i politycznymi danego terenu, oszczędna gospodarka materiałami technicznymi itp.

Na zjeździe omawiane będą szeroko wszystkie sprawy dotyczące roli wychowawczo-politycznej rozpowszechniania filmów. Na zakończenie nastąpi rozdanie nagród, odznak przodowników pracy i krzyży zasługi najlepszym spośród uczestników zjazdu. (b)



Przed nowym rokiem szkolnym nauczyciele wypoczywają na wczasach

Przed rozpoczęciem pracy w nowym roku szkolnym tysiące nauczycieli przebywa obecnie na wczasach. Wielu z nich otrzymało skierowania na pobyt w domach wypoczynkowych przeznaczonych wyłącznie dla nauczycieli i prowadzonych przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Domy wypoczynkowe dla nauczycieli, które w tym roku w okresie *letnim odwiedzi ponad 3 tys. wczasowiczów*, znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych i klimatycznych, m. in. w Krynicy i Zakopanem.

Obok normalnych skierowań do domów wypoczynkowych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Polskiego przeznaczył w roku bieżącym 240 bezpłatnych wczasów dla najbardziej aktywnych i ofiarnych w pracy nauczycieli wiejskich, którzy wyróżnili się w ub. roku szkolnym specjalnie dobrymi wynikami w nauczaniu. (x)



160)

Szosą szła jedna kompania za drugą. Po pewnym czasie kolumna zatrzymała się. Żołnierze natychmiast rzucili plecaki na ziemię i usiedli na nich okrakiem.

Tymczasem z sali operacyjnej dochodziły od czasu do czasu jęki i krzyki rannych, operowanych przeważnie tylko z miejscowym znieczuleniem.

Ci żołnierze, którzy odpoczywali w pobliżu placu, usłyszeli krzyki rannych i jeden przez drugiego zarzucali pytaniami Koreańczyków, zgromadzonych przy kuchni szpitalnej:

— Gdzie was zaatakowali?

— Dużo ich było?

— Ilu zabitych? Ilu rannych?

Tamci odpowiadali półgębkiem, w obawie, aby nie zwrócić na siebie uwagi Amerykanów, którzy mogliby wydać rozkaz dołączenia ich do maszerującej dalej kolumny. Tymczasem od odpoczywającego oddziału piechoty odrywały się małe grupki żołnierzy, którzy zaczęli rozłazić się po placu, przyglądając się wszystkiemu z ciekawością. Kilku z nich podeszło do wejścia do kuchni szpitalnej i wmieszało się pomiędzy sanitariuszy i kierowców.

— Czego oni tak krzyczą? — zapytał jeden z żołnierzy przechodzącego obok Kima, który usiłował go wyminąć.

— Właśnie operują ich.

— Gdzie to jest? — dowiadywał się żołnierz. Nosił długie wąsy, a na twarzy miał bliznę.

— Tam! — Kim wskazał mu budynek szpitala.

Żołnierz kiwnął głową ze zrozumieniem i zniknął w wąskim przejściu pomiędzy magazynem i stołówką. Po paru minutach Kim zobaczył go powracającego na plac. Ale teraz ramię żołnierza silnie krwawiło, rękaw kurtki był podarty. Nie zwracając uwagi na Kima, żołnierz poszedł wprost do drzwi stołówki. Zranił się sam bagnetem.

W tym momencie w grupie, stojącej przy drzwiach do kuchni, rozległy się krzyki i przekleństwa.

Pomiędzy sanitariuszami a żołnierzami odpoczywającego pułku wybuchła dzika awantura przy podziale kilku puszek konserw, rzuconych im jak ochłap przez Amerykanów.

Awantura przybierała charakter coraz bardziej gwałtowny. Żołnierze piechoty bili na oślep kolbami karabinów i bagnetami, sanitariusze i kierowcy bronili się nożami. Tłum, który parę minut temu oblegał drzwi kuchni, teraz wytoczył się na plac. Wszędzie widać było ludzi zawzięcie ze sobą walczących i tarzających się w śniegu.

Krzyki zwróciły uwagę Amerykanów, którzy ubawieni przyglądali się z boku bijatyce. Jeden z nich, widocznie z obsługi kuchennej, co parę minut rzucał w tłum puszkę konserw, o posiadanie której walka zapalała się na nowo.

Z magazynu wyszły również obie siostry i pomagający im żołnierz, aby zobaczyć, co się dzieje. Stali przed drzwiami magazynu i śmiali się do rozpuku. Amerykanin był bardzo podniecony i wrzeszczał, jak na meczu bokserskim. Jeden z kierowców i żołnierz piechoty, zajadle walcząc między sobą na bagnety, w ferworze bójki znaleźli się bardzo blisko trzech Amerykanów, którzy zlękli się i uciekli w przejście między magazynem i stołówką.

Obaj Koreańczycy zmagali się ze sobą zaciekle przed samymi drzwiami magazynu.

Kim uświadomił sobie, że nie wolno mu przegapić nadarzającej się teraz okazji i że musi wykorzystać chwilową nieobecność Amerykanów. Obejrzał się, aby sprawdzić, czy nie jest obserwowany i jednym skokiem dopadł drzwi magazynu. Poczuł pchnięcie bagnetem w okolicy łopatki, ale był już wewnątrz budynku. Obaj przeciwnicy nie przerywali zapasów.

Pobiegł w głąb sali pod lewą ścianę, gdzie, jak pamiętał, ukrył torbę z dokumentami. Akurat w tym miejscu stały skrzynie z lekarstwami i dwa stoły operacyjne, nie wypakowane jeszcze z drewnianych klatek. Podczas gdy pospiesznie odsuwał na bok skrzynie, dobiegły go z placu strzały pistoletowe, którymi oficerowie południowo - koreańscy próbowali zlikwidować bójkę. Przez dłuższy czas rozbrzmiewały przekleństwa i krzyki, a później słychać już było tylko słowa komendy.

Kim trzymał już torbę z dokumentami w rękach, gdy rozległy się głosy sióstr, powracających do magazynu. Zmartwiał. Niefortunnym ruchem potrącił jakieś skrzynie, które osunęły się na ziemię. Z otwartych pudeł wypadły na posadzkę i rozprysły się na kawałki flaszki i ampułki z lekarstwami.

Na widok Kima siostry zaczęły krzyczeć i wybiegły z magazynu. Usłyszał zbliżające się zaniepokojone głosy Amerykanów.

— Co robić? — zadawał sobie pytanie. — Zachować torbę przy sobie? A jeżeli mnie zrewidują?

Schował się instynktownie za jedną z drewnianych klatek, stanowiących opakowanie stołów operacyjnych.

— Wyłazić! Wychodź natychmiast! — krzyczał żołnierz amerykański, zbliżając się do niego z pistoletem w dłoni.

Wyostrzony wzrok Kima dostrzegł w tej chwili, że pomiędzy obitym skórą blatem stołu i jego podstawą metalową była niewielka szpara. Ale aby wsunąć tam torbę, musiał posłużyć się bagnetem jako dźwignią, co mu się wreszcie udało. A był już czas najwyższy, bowiem Amerykanin zbliżał się z krzykiem. Rozsierdzony oporem Koreańczyka wystrzelił w sufit.

(D.c.n.)

Obiady domowe wprowadza ŁZG w „Nowomiejskiej"

Wiele osób, stołujących się w zakładach gastronomicznych, narzeka na brak w jadłospisach potraw prostych, przyrządzanych „po domowemu". Typowo restauracyjne dania nie smakują, gdy trzeba je jeść zbyt często.

ŁZG przeprowadzą więc próbę wprowadzenia obiadów „domowych", zaczynając tymczasem od restauracji „Nowomiejskiej" przy ul. Piotrkowskiej 24. Jest to także próba dla kucharzy, których trzeba dopiero przekonać, że przyrządzanie „domowej" kapusty czy knedli ze śliwkami, to też sztuka.

Wiadomość powyższa na pewno ucieszy wielu łodzian. Należy tylko życzyć ŁZG, aby wytrwały w swym postanowieniu skierowania ambicji „szefów kuchni" na zdrowe i.. bardziej strawne tory. (z)

Modelarze ćwiczą przed decydującym startem

W Borowej Górze koło Piotrkowa zebrali się czołowi modelarze z Łodzi i województwa. Tutaj, na specjalnym obozie przygotowawczym przed ogólnopolskimi zawodami modelarskimi, przygotowują swe miniaturowe samoloty do mistrzostw.

Niemal codziennie nad Borową Górą unoszą się śnieżnobiałe szybowce, modele maszyn silnikowych i stalowe, z gwizdem prujące powietrze — odrzutowce. To odbywają się ostatnie próby przed startem we Wrocławiu, gdzie odbędą się zawody. (u)

W Tomaszowie spotkają się lotnicy z młodzieżą

„Młodzieży, na samoloty!" — pod takim hasłem odbędzie się dnia 10 sierpnia w Tomaszowie Mazowieckim spotkanie młodzieży z żołnierzami Wojsk Lotniczych.

W czasie spotkania żołnierze, przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego opowiedzą młodzieży o życiu w wojsku i zadaniach lotnictwa. Następnie odbędą się występy zespołów artystycznych oraz zawody sportowe.



Lato w pełni. Okres urlopów. Coraz częściej spotykamy na ulicach miasta ludzi opalonych, uśmiechniętych tryskających zdrowiem i energią. To ci, którzy wrócili z wczasów i obozów. — No i jak było? — pytają znajomi.
Trudno odpowiedzieć w jednym zdaniu. Wycieczki, zabawy, imprezy sportowe i jakże miłe „sam na sam z przyrodą". Takich chwil nie zapomina się prędko... Na zdjęciu: fragment parku w Polanicy-Zdroju, gdzie przebywa obecnie wielu łodzian.

Na tropie niedomagań

Gdzie dwóch się kłóci -tam traci konsument

DO 6 brak jeszcze kilku minut, a już przed sklepami ustawiają się kolejki ludzi z naczyniami na mleko. Nadjeżdża wóz, obsługa znosi bańki i nagle wśród czekających rozchodzi się szmer niezadowolenia. — Znów przywieźli kwaśne mleko!

Zrozumiałe, że w czasie upałów mleko w blaszanych naczyniach szybko fermentuje i nie nadaje się już potem do gotowania.

W tym stanie rzeczy trudno jest zrozumieć, dlaczego od dwóch miesięcy ilość zamówień na mleko z dostawą do domów poważnie zmalała. Łodzianie zdążyli już przecież ocenić ogromne ułatwienie, jakim jest zagwarantowana, codzienna dostawa dobrego, słodkiego mleka w butelkach.

Dyrekcje handlowe PSS i MHD tłumaczą spadek zamówień na mleko wakacjami i okresem urlopów. Oczywiście mogło to nieco wpłynąć na zmniejszenie konsumcji mleka, ale nie w tak dużym stopniu. Bo podczas gdy w czerwcu łodzianie zamawiali do domów ok. 9 tys. litrów mleka dziennie, obecnie dostawia się zaledwie ok. 6 tys. litrów. Poranne kolejki przed sklepami przeczą zaś tłumaczeniom, jakoby konsumcja mleka w Łodzi tak poważnie spadła, że nie ma już chętnych, którzy chcieliby otrzymywać mleko do domu.

Drugą „wymówką" dyrekcji instytucji handlu detalicznego jest to, że Łódzkie Zakłady Mleczarskie nie wykonują jakoby zamówień na mleko butelkowane, przeznaczone na dostawę do mieszkań.

I to jest nieprawdą. Zakłady Mleczarskie przygotowane są na butelkowanie dziennie po 15 tys l mleka. Tę ilość można bez trudu dostarczyć. Nie ma tylko zamówień.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, Mamy do dyspozycji 15 tys. litrów mleka, z których odbiera się zaledwie 6 tys. l, a ludzie stoją w kolejkach przed sklepami.

* * *

ŻEBY wyjaśnić, jak jest naprawdę, przytoczymy urywki z listów naszych Czytelników:

„...Mieszkam przy ul. Gen. Świerczewskiego 24 — pisze ob. Irena Krzywańska. — *Aby otrzymać mleko, obeszłam wszystkie sklepy PSS i mleczarnie przy ul. Świerczewskiego, ale wszędzie oświadczono mi, że zapisów na odnoszenie do domów nie przyjmują i skierowano mnie do mleczarni MHD, znajdującej się przy ulicy Piotrkowskiej 265. Tam powiedziano mi, że dla nich to jest za daleko i że wszystkie sklepy PSS obowiązane są organizować dostawy. Wobec tego udałam się do sklepów PSS w pobliżu ul. Świerczewskiego, przy ul. Piotrkowskiej i znów wędrówka moja nie dała rezultatu. W domu, w którym mieszkam kilka osób pragnie otrzymać produkty do domu, gdyż wszyscy pracują...".*

A oto fragment drugiego listu:

„...Otrzymać mleko do domu to wielkie udogodnienie dla kobiet mających małe dzieci — pisze ob. Maria Rybczyńska z ulicy Podrzecznej 13. — *Ale ta wygoda traci cały sens, jeżeli kierownik sklepu MHD przy ul. Zachodniej 28 jest wrogo usposobiony do „mleka z odnoszeniem do domu". Co miesiąc mam z nim nieporozumienia i kłótnie, co miesiąc jestem parę dni bez mleka. Chyba, że zaniosę dzieci do baru mlecznego.*

Za dostawę opłaca się z góry za cały miesiąc. Ponieważ wypłatę mamy ostatniego dnia miesiąca, a 31. VII. nie zdążyłam uregulować należności, zgłosiłam się z pieniędzmi w sklepie 1 sierpnia, o godz. 6.45. Kierownik nie chciał przyjąć pieniędzy, bo „to za późno" i „muszę was porządku nauczyć". Po wielu prośbach przyjął pieniądze, ale i 2 sierpnia mleka nie dostałam".

Te listy wiele wyjaśniają. Wyjaśniają, że i 15 tys. l mleka odnoszonych do domów nie byłoby za dużo, gdyby inaczej ustosunkowali się do tej sprawy kierownicy sklepów.

Wielu kierowników sklepów stara się wszelkimi sposobami uchylić od obowiązku przyjmowania zamówień na dostawę mleka do mieszkań. Ponieważ płace ich obliczane są od wykonaniu planu obrotów, a mleko, jako artykuł tani, na ten plan wiele nie wpływa, uważają, że „po co sobie jeszcze przysparzać kłopotu".

Gorzej, że tym wygodnickim kierownikom sklepów idą na rękę dyrekcje PSS i MHD. Wyznaczyły one przed kilkoma miesiącami pewną ilość sklepów mających obowiązek przyjmowania zamówień i przez cały czas nie powiększyły tej ilości punktów, mimo że jest ona daleko nie wystarczająca. I, wiedząc o tym, na zażalenia konsumentów odpowiada się wykrętnymi wymówkami.

Takich faktów nasze władze terenowe, a przede wszystkim Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi nie powinny tolerować. Mleko może być dostarczane do mieszkań wszystkim, którzy tego pragną. (ls)

mundurki
fartuchy
tornistry
teczki

Wszystko dla szkoły

Istniejące jeszcze braki uzupełni spółdzielczość do końca września

Przygotowania do nowego roku szkolnego są już w pełni. Nic więc dziwnego, że niektóre przezorne matki pytają już w sklepach z konfekcją, kiedy ukażą się mundurki, fartuchy czy teczki. O mundurkach dla chłopców już pisaliśmy.

Jak będzie z innymi artykułami informujemy się w Spólnocie Pracy. Spólnota dostarczać będzie artykuły szkolne dla wszystkich uspołecznionych placówek handlowych.

— Mamy już w magazynach — mówią nam — 3,500 ubrań szkolnych dla chłopców, 3 tys. fartuchów granatowych, 2 tys. koszulek sportowych i 2 tys. spodenek sportowych. Są też w wystarczających ilościach treningówki chłopięce. Natomiast mało mamy mundurków dziewczęcych, bo tylko 800 sztuk oraz niedostateczną ilość pantofli gimnastycznych, bo tylko 725 par. Wszystkie te artykuły rozprowadzimy w końcu sierpnia.

Spólnota Pracy zapewnia, że jeżeli tylko otrzyma w terminie potrzebną ilość surowca, brak mundurków i pantofli gimnastycznych uzupełni do końca września.

Trzeba powiedzieć, że zakłady spółdzielcze zbyt późno zabrały się do przygotowań na okres szkolny. To też pozostały czas trzeba wykorzystać na uzupełnienie braków.

Jeśli idzie o teczki, tornistry, śniadaniówki i piórniki, „Centrogal" dostarczy je w ilościach dostatecznych. (b)

Jeszcze w br. magazyny CO przeprowadzą się na Żabieniec

Budujące się na Żabieńcu magazyny Centrali Odzieżowej są już na ukończeniu. Prawdopodobnie pod koniec roku oddane będą do użytku.

Nowe magazyny przyczynią się poważnie do usprawnienia zaopatrzenia łódzkich sklepów. Skoncentrują bowiem w jednym miejscu rozrzucone dotychczas w kilkunastu punktach miasta składnice. O wiele łatwiej będzie można dysponować posiadanymi zapasami odzieży, lepsze będą warunki do przechowywania jej, aby się nie wygniatała i nie niszczyła.

Do magazynów doprowadzi się bocznicę kolejową. Każdy transport odzieży trafi wprost na półki bez koniecznego obecnie dodatkowego przewożenia samochodami z dworca do położonych czasem daleko do tychczasowych składnic. (b)

KRONIKA DNIA

Przypominamy, że Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wydało zarządzenie, na mocy którego wszystkie psy z terenu miasta muszą być poddane szczepieniu przeciw wściekliźnie. Termin szczepienia upływa 25 września br. Po tym terminie stosowane będą kary grzywny do 1.500 zł.

Miejscami szczepień są: dla 1, 2, 3, 4 i 8 Kom. MO — referat weterynarii DRN-Śródmieście, Al. Kościuszki 1, dla 5, 6, 7 i 9 Kom. MO — Lecznica dla zwierząt przy ul. Kopernika 22, dla 10, 11, 12 i 13 Kom. MO — referat weterynarii DRN-Północ przy ul. Ciesielskiej 8, dla 14, 15 i 16 Kom. MO — DRN-Południe przy ul. Pabianickiej 210.

OBRAZKI z miasta

Kaczki na wierzbie

Dokładnej daty nie pamiętam. Mogło to być rok temu. A może i więcej. Od czasu jak „Kaczka-dziwaczka" wydała ostatnie tchnienie.

„Kaczka-dziwaczka" to restauracja. Przy zbiegu Piotrkowskiej i Wigury. A ponieważ lokal jest zupełnie niczego sobie, od razu znaleźli się nań reflektanci.

Pierwsza zgłosiła się Centrala Rybna i jej też uśmiechnęło się szczęście w postaci przydziału. Uradowana Centrala obiecała solennie przez usta swego dyrektora, że na drugi dzień po wyprowadzeniu się prywatnej inicjatywy rozpocznie remont, aby jak najszybciej urządzić smażalnię ryb.

Niestety, na drugi dzień nikt się nie zjawił. Ani na trzeci. Ani nawet na czwarty. Przez szereg miesięcy lokal stał nie wykorzystany.

Ale wreszcie zmiana nastąpiła. „Kaczkę-dziwaczkę", jak i inne lokale Centrali Rybnej przejęły Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. Lokal zmienił właściciela, ale nie zmienił wyglądu.

Różnica może jest tylko ta, że wtedy miał jeszcze szybę wystawową, którą dziś zastępuje dykta.

Bo szyba nie mogła patrzeć na to, co się dzieje i pękła ze złości.

SKORPION

Każdy będzie mógł kupić aparat fotograficzny za 100 zł

Nie zapomniano też o sprzęcie dla amatorów

Jeszcze w sierpniu ukażą się w sprzedaży nowe aparaty fotograficzne nie znane u nas dotychczas, firmy „Altissa". Aparaty te, o bardzo estetycznym wyglądzie, są dostępne dla wszystkich ze względu na niską cenę — około 250 zł.

Jeszcze tańsze, bo w cenie poniżej 100 zł są aparaty czeskie „Fit", których także nadejdzie kilka tysięcy sztuk do Polski. Aparaty „Altissa" i „Fit" rozprowadzone zostaną po całym kraju, przez sklepy uspołecznione na wsi i w mieście.

W magazynach Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego znajduje się również kilkaset doskonałych aparatów fotograficznych marki „Tenax". Do aparatów tych dorabia sie obecnie w Łodzi futerały, w sierpniu ukażą się już one w sprzedaży w cenie 800 zł za sztukę.

Z droższych aparatów nadejdą z Czechosłowacji „Opema" systemu „Leica" po 2 tysiące złotych.

Sklepy posiadają już także filtry do aparatów w cenie 120 zł za komplet, pojedyncze filtry sprzedaje się w cenie 40 zł. Niedługo ukażą się również w sklepach powiększalniki czeskie „Magnifax" i „Opemus".

W czwartym kwartale br. po raz pierwszy pojawią się na rynku powiększalniki produkowane w kraju przez Zakłady Optyczne w Katowicach. Cena ich będzie dużo niższa od importowanych, bo około 800 zł za sztukę. (u)

Lepiej późno niż nigdy Przed końcem lata nadejdą do Łodzi okulary przeciwsłoneczne

Mimo kończącego się już lata w sklepach optycznych ukażą się za kilka dni okulary przeciwsłoneczne.

Okulary te nadejdą do Polski z Czechosłowacji, Węgier i NRD. Cena okularów w oprawie masowej lub nylonowej wyniesie od 50 do 60 złotych.



WACEK: — Nie orientujesz się, co teraz z nami zrobią?
WICEK: — Pojęcia nie mam. Natomiast mogę cię zapewnić, że nie zabiorą nas do kina ani na lody, choć dzisiaj diablo gorąco...

STRAŻNIK: — Szybciej! Szybciej! Schneller!
WACEK: — Nie uważam, żeby obchodzili się z nami tak, jak zasługują na to ochotnicy... Przeklinają, biją. Co za dranie!

WICEK: — Bo większość „ochotników" to tacy sami jak my. Albo zmusili ich do tego, albo użyli podstępu. Jaki normalny człowiek chciał by iść i przelewać krew za dolary Trumana i innych kapitalistów?

WICEK: — Oto masz jeszcze jeden dowód fałszu i obłudy w stylu amerykańskim. Wytłukli nas, poniżyli, a na drzwiach wagonów wymalowali napis: „Niech żyją ochotnicy, jadący na Koreę". Wszystko robi się dla zamydlenia oczu...

Najlepsze rakiety na kortach Włókniarza



Zobaczymy tenisistów ZSRR, CSR i Węgier

Międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie ściągnie w tym roku wielu doskonałych tenisistów zagranicznych. Do kraju, jako pierwsi, przybyli już zawodnicy NRD. Przed rozpoczęciem turnieju stoczą oni, jak już donosiliśmy, szereg spotkań treningowych w różnych miastach polskich.

Oczekujemy jednak przybycia jeszcze lepszych rakiet zagranicznych. W turnieju sopockim wezmą bowiem udział także zawodnicy radzieccy, węgierscy i czechosłowaccy.

Zawodników radzieckich i węgierskich pamiętamy z gier pokazowych, które swego czasu urządzono w Łodzi. Tenis w ich wydaniu znalazł wśród łódzkiej publiczności jak najżywszy aplauz.

Takich gier często się u nas nie ogląda, toteż miłośników tenisa w Łodzi u cieszy zapewne wiadomość, że w najbliższej przyszłości będą mogli znowu przyglądać się najlepszym rakietom, które wystąpią na korcie centralnym Włókniarza.

Jak nas bowiem poinformawano, do Łodzi mają przyjechać tenisiści ZSRR, CSR i Węgier. Odpowiednie kroki w tym kierunku już poczyniono. Zawodnicy ci przybędą do Łodzi w końcu sierpnia lub na początku września. Wątpliwe, czy trybuny kortu Włókniarza zdołają wtedy pomieścić wszystkich chętnych.

Zamiast meczu Polska — Szwecja ciekawe zawody krajowe

Zapowiedziane na 15 i 17 bm. międzypaństwowe mecze żużlowe Polska — Szwecja nie odbędą się, ponieważ Szwedzi odłożyli swój przyjazd

Wzamian za to będziemy mieli indywidualne mistrzostwa Polski, które odbędą się 15 bm. we Wrocławiu oraz spotkanie dwóch drużyn: Polski A i Polski B w dniu 17 bm. w Rybniku.



Patrzcie, jak cieszą się ze swych sukcesów!... Znacie ich przecież: Antkiewicz (2) Chychła(3) i ich wychowawca — Feliks Sztam (1).

* * *

Decyzja zapadła: nowa hala i sztuczne lodowisko dla Łodzi

Długo, bardzo długo czekają sportowcy Łodzi na halę sportową „z prawdziwego zdarzenia". Przewidziana na ten cel, niezupełnie wykończona jeszcze budowla u zbiegu ulic Żeromskiego i Worcella doczekła się w międzyczasie innego przeznaczenia.

Ale oto zapadła decydująca dla Łodzi decyzja. Najwyższe władze centralne poleciły podjąć natychmiastowe roboty nad wybudowaniem hali sportowej dla Łodzi. Gmach, którego budowę rozpoczęto swego czasu z myślą o zaspokojeniu potrzeb sportowej Łodzi, będzie służył sportowcom.

Jednakże hali nie uda się całkowicie wykończyć jeszcze w tym roku, toteż roboty podzieli się na dwa etapy. Pierwszy z nich przewiduje posunięcie robót tak daleko, że najprawdopodobniej na nadchodzący sezon zimowy będziemy mieli już w Łodzi sztuczne lodowisko — a drugi — zakończenie robót i oddanie całej hali do użytku w roku przyszłym.

Łódź uzyska więc obiekt sportowy, które może mieć decydujące znaczenie dla rozwoju sportu i kultury fizycznej w stolicy włókniarzy.



Czekamy na emocje Decydujący mecz

Kto zajmie III, a kto IV miejsce?

Spotkanie żużlowców Gwardii (Bydgoszcz) i Spójni (Wrocław), które decyduje o III i IV miejscu w drużynowych mistrzostwach Polski, spadło na jego organizatora, łódzkie Ogniwo, jak przysłowiowy „grom z jasnego nieba".

Przedwczoraj przyjechał do Łodzi przedstawiciel wrocławskiej Spójni i był bardzo zdziwiony, że w Ogniwie nic jeszcze o tym nie wiadomo, iż mecz ten ma się odbyć w Łodzi.

Dopiero wczoraj nadeszło pismo z Polskiego Związku Motorowego, zawiadamiające działaczy Ogniwa o tym, że mają organizować to spotkanie. Przygotowania rozpoczęto więc dosłownie w ostatniej chwili. Dobrze by było, aby ktoś w PZM na przyszłość budził się nieco wcześniej, niż w tym wypadku...

Niemniej zawody się odbędą. Żużlowcy Spójni przyjechali już do Łodzi i dzisiaj przeprowadzą pierwszy trening.

Na niedzielnych zawodach ujrzymy zespół Gwardii w następującym składzie: Spyra (I wicemistrz Polski w r. 1951), Raniszewski (II wicemistrz Polski w r. 1951). Malinowski i Bonin (reprezentanci Polski) oraz Kurek i Nazimek.

Spójnia natomiast przysłała następujących zawodników: Kupczyński, Kosierb, Sałabuń, Teodorowicz, Słaboń i Tomczyszyn.

Spotkanie odbędzie się o godzinie 17, a bilety na nie można już nabyć w przedsprzedaży w MOI, Piotrkowska 96.

Dynamo (Leningrad) na czele drużyn radzieckich

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR — Spartak (Moskwa) pokonał Dynamo (Mińsk) 3:0. Spotkanie między Górnikiem (Stalino), a Daugawą (Ryga) zakończyło się remisem 1:1.

W tabeli prowadzi obecnie leningradzkie Dynamo, mając w 5 grach zdobytych 9 pkt.



Część naszej ekipy w drodze powrotnej do kraju zwiedziła Leningrad, a w nim — imponujący stadion im. Kirowa.

Ustalono już skład kadry tenisa stołowego na trzeci kwartał

Sekcja Tenisa Stołowego ustaliła już skład kadry Łodzi na trzeci kwartał. Wyznaczeni zostali następujący seniorzy: Bednarek, Krygier (Spójnia), Krzysik (KS im. Łukasińskiego), Supeł i Wystop (KS im. 9 Maja) oraz seniorki: Frątczakówna (KS Kuśnierz), Hajnrychówna, Juszczakówna, (KS im. Łukasińskiego), Jabłońska i Wedmanówna (Gwardia).

Do kadry juniorów powołano: Borowskiego (KS im. Marchlewskiego), Pacholskiego (AZS), Szofla (Spójnia), Zaborowskiego (KS MPK) i Zagłobę (KS im. Reymonta).

Oczywiście, skład kadry nie jest stały. Mogą w nim zajść pewne zmiany w zależności od formy i postawy moralnej sportowców.

100 m — 1:01,0 100 m — 1:15,3 Dobre wyniki pływaków moskiewskich



W piewszym dniu pływackich mistrzostw Moskwy uzyskano szereg dobrych wyników. Na 100 m dow. Judasi (Dynamo) uzyskał 1:01,0, a w konkurencji kobiet Kostromina (Lotnik) uzuskała na tym dystansie 1:15,3.

Na pytanie: CeTeBe czy Kolejarz już wkrótce — będzie można odpowiedzieć

Mistrzostwa piłkarskie I klasy zbliżają się już ku końcowi. Do rozegrania pozostały jeszcze cztery serie spotkań. Ponieważ rozgrywki zamierza się ukończyć do 15 września, przeto obecnie prowadzi się je dwa razy w tygodniu -- w czwartki i niedziele.

Ostatnie spotkania dały następujące rezultaty:

Kolejarz — Ogniwo 6:1 (0:0), Spójnia — Łodzianka 5:0 (3:0), KS im. Szymańskiego — Włókniarz 1:6 (1:3). Widzew — Łódzka Fabryka Zegarów 3:0 walkower, CeTeBe — KS im. Armii Ludowej 7:1 (3:1). Budowlani — GWKS 1:1 (0:1), Gwardia — KS im. 9 Maja 5:2.

Na czele tabeli znajduje się w tej chwili Kolejarz, którego dzielą od następnej drużyny — CeTeBe — 2 punkty. W nadchodzącą niedzielę spotkają się właśnie te dwa zespoły i wynik meczu w dużej mierze zadecyduje o tym, czy Kolejarz zostanie mistrzem. Spotkanie odbędzie się o godz. 11 na boisku Spójni w Parku Ludowym.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 10 SIERPNIA

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Ogrzewanie zimnem" — pogadanka. 13.25 Koncert. 14.00 Program lokalny. 15.00 Pieśni różnych narodów. 16.00 Zagadka naukowa. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 Muzyka. 18.10 „Noc Sylwestrowa 1943 r." — słuchowisko o życiu i działalności Bolesława Bieruta. 19.20 Muzyka. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 „Na fali humoru i satyry". 20.30 Utwory skrzypcowe. 21.30 Koncert popularnej muzyki symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka symfoniczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 190, Piotrkowska 307. Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8 Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Wojska Polskiego — nieczynny
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony gil" — 19.30
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30

KINA

BAJKA — Renegat — 18, 20
BAŁTYK — Wilhelm Tell — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Awantura na wsi — 20 Program dla najmłodszych: Konik Garbusek — 16.
1 MAJA — Bez adresu — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Pieśń tajgi — 16, 18, 20
MUZA — Kawaler Złotej Gwiazdy — 18, 20
POLONIA — Skazana wioska — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Nędznicy, I ser. — 17.30, 20
REKORD — Futro pana Krügera — 17.30, 20
ROMA — Ostatnia noc — 18, 20.15
SO[illegible]SZ — Dziś o wpół do jedenastej — 19
STYLOWY — Kariera w Paryżu — 18, 20.15
ŚWIT — Zaręczyny Korinny Schmidt — 18, 20
TATRY — Na granicy — 15.45, 18, 20.15
WISŁA — Pod niebem Sycylii — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIA[illegible]Z — Hrabia Monte Christo I ser. — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Wilhelm Tell — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Zamknięcie ruchu kołowego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zawiadamia, że w związku z robotami prowadzonymi przy wiadukcie nad ulicą Obrońców Stalingradu w Łodzi, wszelki ruch kołowy pod wyżej wskazanym wiaduktem zostanie zamknięty na czas trwania robót od dnia 13 sierpnia br. do dnia 15 sierpnia br. w godz. od 8 do 16. Objazd odbywać się będzie ulicami Towarową, Srebrzyńską do Alei Unii. Ruch tramwajowy odbywać się będzie przy wiadukcie z przesiadaniem.
2073-K

Przygotowania trwają... Pod znakiem mistrzostw niemal we wszystkich dziedzinach

W różnych dziedzinach sportu trwają obecnie gorączkowe przygotowania. Zapytacie — dlaczego? Czyżby nowa Olimpiada?

Poniekąd — tak. Olimpiada — oczywiście w dużo mniejszym zakresie i „rozrzucona" po kilku miastach polskich. Chodzi mianowicie o mistrzostwa Polski, które niebawem rozpoczną się w kilku dyscyplinach sportu.

Tak np. w Mikołajkach odbędą się od 14 — 17 bm. mistrzostwa motorowodne w różnych kategoriach łodzi motorowych.

Pływacy polscy walczyć będą na swych mistrzostwach w Siemianowicach w dniach od 15 do 17 bm. Z Łodzi zgłoszono już zawodników Włókniarza i Ogniwa.

A lekkoatleci? Ci dla odmiany będą mieli swoją „olimpiadę" we Wrocławiu w czasie od 14—17 sierpnia. Na mistrzostwa te wyjeżdża 11 lekkoatletek i lekkoatletów ZS Włókniarz z olimpijką Ciachówną na czele.

Nieco później, bo dopiero w czasie od 28 do 30 sierpnia o tytuły mistrzów Polski walczyć będą gimnastyczki i gimnastycy. Ich mistrzostwa odbędą się w Gdańsku.



Serdeczne powitanie

Jokiel dawno chyba nie miał takiego powodzenia, jakim się cieszył wśród leningradzkich dziewcząt. Te kwiaty są wymownym dowodem sympatii, jaka dziewczęta do niego żywiły i przyjaźni, jaka łączy oba narody.

Jakie wnioski wyciągnęli piłkarze z Olimpiady?

▪ Dobry, nowocześnie grający piłkarz, musi po mistrzowsku opanować wózkowanie. Przy dokładnym kryciu przeciwników tylko udany „wózek" może otworzyć drogę do bramki lub zmienić sytuację na środku boiska.

▪ Uczenie się szablonowych zagrań nie prowadzi do sukcesu. Szablon bowiem jest rozszyfrowany w ciągu kilkunastu minut i przeciwnik uzyskuje przewagę. Powodzenie w grze zależy od inteligencji zawodników, stosujących niespodziewane rozwiązania taktyczne.

▪ Wykopy obrońców lub bramkarza są błędami taktycznymi, gdyż piłkę z reguły przejmuje przeciwnik.

▪ Grać należy dołem, krótkimi podaniami, z gaszeniem piłki lub bez — lecz krótko i celnie. Tak grają Węgrzy, ZSRR, Brazylia, Niemcy, Jugosławia, Szwecja i reszta czołówki świata.

▪ Pomoc i łącznicy „robią grę". Oni montują atak, oni wywalczają przewagę w polu, oni organizują obronę.

▪ Atak w pierwszej fazie akcji ofensywnej gra w trójkę lub w czwórkę, łącznicy już to cofają się do obrony, już to włączają się do akcji ofensywnej.

▪ Skrzydłowi w pierwszej fazie ataku stoją na pozycji łączników, gdy łącznicy włączają się do gry ataku, skrzydłowi przesuwają się bliżej linii autowej.

▪ Nie należy dążyć do strzelania dopiero po minięciu obrony. Strzela się poprzez obronę.

▪ Dużo bramek zdobywano na Olimpiadzie głową. Opanowanie techniczne tych zagrań jest b. ważne.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05 — Redakcja nocna: 145 59 — Dział Miejski: 244 75, 137 47. — Dział Gospodarczy: 129 13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a tel 111 56 114 75 — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-10932